Rok III. We Lwowie dnia 2. października 1871 r. **Nr. 13.**

RĘKODZIELNIK

Prenumerata roczna . . 2 złr. półroczna . 1 „ Prenumeratę kwartalną 50 cnt. otwiera się tylko dla Stowarzyszeń „Gwiazdy.“

Pismo dwutygodniowe.

Wychodzi w każdą niedzielę po 1szym i po 15tym każdego miesiąca.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 4 ct. od wiersza. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje redakcja Rękodzielnika we Lwowie przy ulicy kamiennej pod l. 856¼. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Z numerem 13tym zaczyna się trzeci kwartał rocznika „Rękodzielnika.“ Szanownych abonentów naszych prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, oraz o rozpowszechnianie naszego pisma; interes bowiem abonentów, związany jest najściślej z liczbą rozchodzących się egzemplarzy „Rękodzielnika.“ W miarę zwiększającej się liczby abonentów, pismo to powiększy swój format i będzie częściej wychodzić, bez podniesienia ceny prenumeraty.

Do Sejmu.

Wydział krajowy zaproponował sejmowi przyjęcie wniosku rządowego o rozkładzie dodatków krajowych według całej kwoty podatkowéj (wraz z dodatkiem nadzwyczajnym).

Gdyby Sejm tę zasadę przyjął, to dodatek krajowy, powiatowy i gminny, obciążyłby zupełnie niesprawiedliwie daleko więcéj klasę zarobkującą i przemysł, aniżeli inne zawody. Przy podatku gruntowym bowiem i domowo-czynszowym, wynoszą dodatki nadzwyczajne 66 centów od 1 złr., a przy podatku zarobkowym i dochodowym 70 cnt. do 1 złr. Ztąd rola płaciłaby dodatki krajowe od 1 złr. 66 cnt., a przemysł od 1 złr. 70 cnt. do 2 złr. 33 cnt. Dodatek więc krajowy, powiatowy i gminny, obciążałby po przyjęciu wniosku rządowego i wydziałowego, rzemiosła, przemysł i handel daleko więcej, aniżeli rolę i inne zawody. Byłoby to najpierw rażącą niesprawiedliwością, zwłaszcza gdy się zważy, że dodatek indemnizacyjny wynosi $^4/_5$ całego dodatku krajowego; podatek więc indemnizacyjny, ciężyłby najwięcej na tej klasie, którą indemnizacja najmniej obchodzi, bo ani do uprzywilejowanych, ani do obciążonych nie należała. Powtóre, byłoby to ogromnym grzechem ekonomicznym, powszechnie uznanem jest bowiem zdanie, że u nas rolnictwo dźwignąć się nie może dlatego, że nie ma przemysłu i handlu; staraniem naszem więc być powinno dźwignięcie tych zawodów, a tu tymczasem wniosek rządowy i wydziałowy, jest widocznie środkiem je depremującym. Ustawa przemysłowa — jak to wyraźnie wykazał memorjał lwowskich korporacji rękodzielniczych i przemysłowych, z dnia 6 maja b. r., wystosowany do J. E. ministra handlu — już dość tamuje rozwój przemysłu w naszym kraju, nie podkopujmyż go jeszcze sami!

O KONTROLI W TOWARZYSTWACH ZALICZKOWYCH.

Do pomyślnego rozwoju towarzystw zaliczkowych, jak w ogóle wszystkich zakładów kredytowych, przyczynia się najwięcej należyta kontrola w sprawowaniu interesów. Nie bez korzyści więc dla naszych towarzystw zaliczkowych, będą wskazówki, przeprowadzenia takiej kontroli dotyczące.

Sprawę tę podniósł na 7-mym zjeździe szlązkim, Döring, kasjer wrocławskiego towarzystwa zaliczkowego. Jako niezbędne do przeprowadzenia skutecznej kontroli, podniósł on w swojem sprawozdaniu:

1) Równoczesne wciąganie do książek wszystkich dochodów i rozchodów przez kasjera i kontrolora.

2) Przechowywanie weksli, zastawów i t. p. przez dyrektora i kontrolora. Środek ten jest konicznym, jeżeli się nie chce całego majątku towarzystwa składać w jedne ręce.

3) Codzienne zamknięcie kasy z wykazem jej stanu. Środek to jedyny do wykrycia możliwych usterek, bo skoro stan kasy tylko raz na tydzień, a nawet rzadziej się wykazuje, jakże tu dojść opuszczonej pozycyi?

4) Zwyczajne i nadzwyczajne skontra kasy, przy których przekonywać się, należy, czy poprzedni przepis bywa wypełniany?

5) Dokładne sprawozdania kwartalne. W tym względzie wiele się grzeszy; zazwyczaj bowiem zamykają się dzienniki kasowe i z nich się układa sprawozdanie. Ale to nie wystarcza. Takie sprawozdania kwartalne, powinny zawierać także dowód, że pojedyńcze pozycje są prawdziwe. Do tego potrzeba koniecznie bilansu, którego pozycje szczegółowymi wykazami mają być zaopatrzone. Trzeba więc sporządzać: wykaz niewściągniętych tych zaliczek, wykaz przyjętych wkładek oszczędności i t. p.

Ściśle przestrzeganie tych środków kontroli, ochroni towarzystwo od możliwych błędów i strat.

W tym celu podajemy tu następujące wskazówki:

I. Dla Rady nadzorczej:

1. Rada nadzorcza winna czuwać nad przestrzeganiem statutów, nadzorować czyn-

---

Matylda
POWIEŚĆ
Aleksandra Dumas

Wstęp.

(C. d.) Jak tylko zaświtało, wyskoczyłem z łóżka i ubrałem się. Gdym kończył toaletę, usłyszałem stąpanie na korytarzu. Tym razem był to chód ludzki. Idący zatrzymał się przed drzwiami.

— Wnijdź! rzekłem.

Starzec wszedł.

— Panie hrabio! niespokokojny byłem o to, jakeś pan noc przepędził i dlatego wcześnie przyszedłem dowiedzieć się o jego zdrowie.

— Ot tak jak widzisz wybornie.

— Dobrze hrabio spałeś?

— Doskonale.

Zadumawszy się na chwilę, nicże nie przerwało, rzekł, pańskiego snu?

— Nic.

— Tem lepiej. Teraz niech hrabia raczy oświadczyć, kiedy sobie życzy odjechać.

— Zaraz po śniadaniu.

— Natychmiast zajmę się przygotowaniem go i za kwandrans, jak hrabia raczy zejść, zastanie wszystko gotowe.

Kwandrans czasu był dostateczny do zbadania tego, o czem pragnąłem się przekonać. Zaledwie odgłos kroków ucichł, pobiegłem do drzwi, które zasunąłem. Następnie udałem się na przegląd tej części ściany, która się w nocy otworzyła. Rachowałem na Fida w moich poszukiwaniach, lecz pomimo próźb i groźb moich, nie chciał się ruszyć z miejsca i przybliżyć do ściany. Napróżno obejrzałem sztukaterje, naciskałem miejsca wydatne, nic się nie ugięło. Przekonałem się więc, że musi być sprężyna, o której jednak trzeba wiedzieć, aby ją namacać.

Po 20 minutach próżnych poszukiwań, musiałem zaniechać mojego zamiaru. Zresztą posłyszałem stąpanie starca. Nie chciałem aby mnie zastał zamkniętego, pobiegłem więc i odsunąłem zasuwkę, nim zastukał.

— Śniadanie pana hrabiego gotowe, rzekł wchodząc.

Wziąwszy fuzję, poszedłem za nim, spojrzawszy się raz jeszcze na tajemnicze obicie.

Wszedłszy do sali jadalnej, zastałem śniadanie zastawione z tą samą wykwintnością i przepychem srebra, jak była i wieczerza wczorajsza. Chociaż niezmiernie zajęty moją przygodą, nie wspomniałem o niej ani słowa, pojmowałem albowiem, że napróżno by było badać o tajemnice domu — sługi stare, zrodzone zapewnie w nim i niezachwianej wierności. Śpiesznie więc zjadłszy śniadanie i podziękowawszy jeszcze raz staruszkom za ich uprzejmą gościnność, prosiłem staruszka, aby mi raczył wskazać drogę, którą mogłem wrócić do miasta. Oświadczył mi, iż mnie odprowadzi aż do ścieżki, którą wydostanę się z gór Taunus. Przeszedłszy razem prawie czwartą część mili, dostałem się na drogę, na której zbłądzić nie mogłem, w pół godziny wyszedłem z gór, a w trzy byłem we Frankfurcie.

Tylkom się przebrał, pobiegłem do mojego professora. Znalazłem go niezmiernie o mnie niespokojnego. Wysłano na znalezienie mnie dwóch gajowych i czterech parobków.

— No, zapytał się mnie, gdzieżeś nocował?

— W zamku Eppstein, odpowiedziałem.

— W zamku Eppstein! zawołał — a w której części?

— W pokoju hr. Ewirarda, który jest teraz w Wiedniu; w sali czerwonej.

— Tak! I nic nie widziałeś? zapytał mnie professor z ciekawością.

ności dyrekcyj, rewidować kasę i księgi, sprawdzać miesięczne, kwartalne i roczne zamknięcia rachunków i bilanse — i zdawać o tem sprawę walnemu zgromadzeniu.

2) Rada nadzorcza mianuje ze swego grona o ile możności fachowego rewizora i tegoż zastępcę. Ten rewizor, a względnie jego zastępca, rewiduje za przybraniem jeszcze jednego członka rady nadzorczej, co miesiąc kasę i sprawdza księgi, a co kwartał przedsiębierze szczegółową rewizję teki weksłów, jakoteż zastawów, i przekonywa się o prawdziwości sprawozdań kwartalnych co do każdej pojedyńczej pozycyi.

Przytem przestrzegać powinien, ażeby księgi kasowe według przepisu były prowadzone (a jour).

3. Sporządza protokół z odbytych rewizyj i przedkłada go radzie nadzorczej, a względnie walnemu zgromadzeniu.

II. Dla Dyrekcyi (zarządu).

A. Obowiązki Dyrekcyi i ogólne postanowienia.

1. Dyrekcja ma czuwać nad tem, ażeby statuta były wykonywane.

2. Księgi mają być oprawne i stronnice każdej bieżącemi liczbami ponumerowane. Gdzie z reguły ma być zapisane, nie można zostawiać próżnego miejsca. Co raz wciągniętem zostało, nie może być przekreślonem, lub w inny sposób nieczytelnem uczynionem; nic nie może być wyskrobanem, ani w ogóle takie zmiany przedsiębrane, o którychby nie można mieć pewności, czy one przy pierwotnem wciąganiu, czy też dopiero później uskutecznione zostały.

Otrzymane korespondencje, jakoteż księga, mają przez przeciąg 10 lat, licząc od ostatniego wciągnienia, być zachowane; bilanse zaś i wysełane korespondencje, chronologicznie w księgę kopij wciągane.

3. Rachunki roczne i bilanse, mają w 8 tygodni po zamknięciu roku być sporządzone i przez wszystkich członków dyrekcyi podpisane.

4. Bióro powinno być dla publiczności otwarte codzień, z wyjątkiem niedzieli i świąt od do godziny rano i od do po południu.

Dyrekcja winna, gdy tego interesa wymagają, także po za temi godzinami być czynną.

B. Czynności pojedyńczych członków Dyrekcyi.

a) Dyrektor ma:

1. przestrzegać porządku w urzędowaniu i pilnować, ażeby kasjer i kontrolor swoje powinności pełnili, a w razie ich zaniedbywania, uwiadomić o tem radę nadzorczą;

2. czuwać nad tem, ażeby weksle i skrypta podług terminów zapłaty były ułożone, a zastawy bezpiecznie przechowywane i ich lista dokładnie prowadzona;

3. w razie przeszkody kasjera lub kontrolora zastępstwo zarządzić, a względnie tam ich zastąpić;

4. posiedzenia dyrekcyj zwoływać i im przewodniczyć;

5. wglądać często w prowadzenie ksiąg;

b) kasjer ma:

1. przyjmować i przechowywać wpływające do kasy towarzystwa pieniądze; kwitować z ich otrzymania wspólnie z drugim członkiem dyrekcyi pod firmą towarzystwa; jakoteż wydatki za asygnatę dwóch członków dyrekcyi z kasy pokrywać.

Wyjęte z pod tego rygoru są:

aa) wypłata przez dyrekcję i radę nadzorczą przyzwolonych zaliczek,

bb) wypłaty contocorrent,

cc) mające się zwrócić depozyta, wkładki oszczędności i przynależne od nich procenta,

2. wszystkie dochody i wydatki wciągać natychmiast do dzienników kasowych, które co miesiąca mają być zamknięte,

3, wciągać w listę zaliczek wypłacone zaliczki z procentami, spłaty albo prolongacje tychże z procentami, przy dotyczących pozycjach notować; obliczyć przy końcu roku niespłacone zaliczki i wciągnąć je w listę zaliczek przyszłego roku, wykryć antycypacyjne procenta, zamknąć listę zaliczek i zrównać ją z dotyczącą kolumną żurnalu kasowego

4. prowadzić księgę kopij, albo tro-dyskontowanych weksli,

5. zobowiązania członków jako dłużników, albo poręczycieli w osobnej alfabetycznej liście dokładnie uwidoczniać,

6 prowadzić księgę terminów co do udzielonych zaliczek, dyskontowanych weksli i innych wypowiedzianych kapitałów,

7. przedkładać radzie nadzorczej i dyrekcyj, wszełe podania o zaliczki i t. d. z wykazem zobowiązań, ciężących na proszących o zaliczkę i proponowanych poręczycieli, jako też stanu kasy i innych rozporządzalnych funduszów. Za prawdziwość tych wykazów, jest kasjer odpowiedzialny.

8. wspólnie z kontrolorem zestawić o dzień stan kasy, rezultat wciągnąć do osobnej księgi i wraz z kontrolorem podpisać,

9. dyrektorowi, kontrolorowi, radzie nadzorczej, w szczególności jej przewodniczcemu, lub wybranym deputowanym, zawsze księgi i listy (spisy), jakoteż stan gotówki towarzystwa przedkładać, a na uchwałę rady nadzorczej, ewentualnie także wydać.

c) Kontrolor ma:

1. równocześnie z kasjerem wciągać wszelkie dochody i wydatki w księgi kontroli,

2. księgi kasowe codzień ze sobą porównywać i co tygodnia stan gotówki sprawdzić,

3. Towarzystwu złożone zastawy wciągać w listę zastawów,

4. sprawdzać w ogóle, czy kasjer prowadzi księgi w przepisany mu sposób,

5. we 2 tygodnie z końcem kwartału przedłożyć szczegółowe sprawozdanie z czynności i bilans. Do sprawozdania ma dołączyć:

aa) szczegółowy wykaz niespłaconych zaliczek,

bb) szczegółowy wykaz ze stanu interesów w conto-corrent.,

cc) szczegółowy wykaz dłużnych wkładek oszczędności.

— Przeciwnie, widziałem widmo.

— Tak, mruknął, jest to widmo hrabiny Albiny.

— Cóż to za jedna hr. Albina? zapytałem.

— Och, odrzekł mi, to historja długa, straszna, nie do uwierzenia; jedna z tych powieści, które się tylko w naszych starych nadreńskich zamkach trafiają i w naszych górach Taunus, którejbyś ty sam hrabio nie uwierzył, gdybyś nie nocował w sali czerwonej.

— No, ale teraz, ponieważ w niej spałem, przysięgam ci, że uwierzę. Możesz mi ją opowiedzieć, kochany professorze, i bądź pewny słuchacza ze mnie najuważniejszego!

— Dobrze, rzekł mi mój towarzysz myślistwa, lecz ponieważ opowiadanie jest dość długie, przyjdź do mnie na obiad, a na desser, przy dobrych cygarach, opowiem ci tę straszną legendę, z której nasz fantastyczny Hofmann, gdyby był o niej wiedział, zrobiłby był niezawodnie jedną z swych najokropniejszych powieści.

Łatwo pojąć, żem się nie dał dwa razy prosić.

O naznaczonej godzinie byłem u mojego professora, który po obiedzie, według danego słowa, opowiedział mi historją sali czerwonej.

— No, prosimy o tę historję, zawołaliśmy jednogłośnie na hr. Elim.

— Ta historja obejmuje księgę dosyć grubą i nudną, którą, jeżeli panowie nie chcecie, przyniosę jutro i przeczytam wam o ile możności jak najprędzej.

— A dla czegóż nie dziś? rzekłem zniecierpliwiony.

— Bo już 3-cia godzina, odpowiedział hr. Elim, a zem samem, jak mi się zdaje, czas do spoczynku.

Każdy był jego zdania. Umówiono się na jutro na 10-tą wieczór.

Przed 10-tą już wszyscy słuchacze się zgromadzili, a o 10-tej przybył hr. Elim z manuskryptem pod pachą. Zaledwie dano mu usiąść, tak wszyscy byli chciwi usłyszenia tych nadzwyczajnych wypadków. Otoczono czytelnika i wśród najgłębszego milczenia, hr. Elim zaczął czytanie tej upragnionej powieści.

I.

W miesiącu wrześniu 1789 r., w wielkiej sali zamkowej, hrabia Rudolf siedział z głową pochyloną. Obok niego stała jego żona. Obfite łzy spływały po wychudłych policzkach hrabiny; hrabia płakał, lecz wewnętrznie.

Byli to starcy piękni i szlachetni we wszystkich ich poruszeniach przebijała poważna godność i tkliwa dobroć, a ich siwizną okryte czoła, zdawały się według wyrażenia Szillera, być uwieńczone świętymi czynami.

Dumali poważnie i smętnie.

— Trzeba przebaczyć, mówiła matka.

— A możeż? odrzekł ojciec. Gdyby nas nikt nigdy widzieć nie miał, przytuliłbym do serca naszego Konrada i jego żonę, lecz niestety, obowiązki rodu i tyle wejrzeń zwróconych na nas. Świat wymaga po nas nieskażonego przykładu, i gdybyśmy go mieli życiem przepłacić, umrzyjmy z przyzwoitością. Wypędzam Konrada, oczy go nasze nie zobaczą, nie uściśniemy go już nigdy Gertrudo.

— Pojmowałabym prędzej tę surowość, rzekła nieśmiało matka, gdyby Konrad był pierworodnym, ale głową domu po twojem zejściu, będzie Maksymilian.

— To nic nie znaczy, ale Konrad nie przestał być dla tego Eppsteinem.

— Przeżyjesz on twój gniew? ośmieliła się powiedzieć hrabina.

— Połączy się więc z nami tam, gdzie rodzice zawsze mogą uścisnąć swoje dzieci. I zamilkł, lękał się albowiem wymówić jedno słowo więcej, by się tak nie rozpłakać, jak jego żona.

Po chwili milczenia zastukano lekko do drzwi, a stary domu sługa imieniem Daniel, wszedł na wezwanie pana.

— JW. Maksymilian, rzekł Daniel, prosi o zaszczyt krótkiego pomówienia z swym dostojnym rodzicem.

— Wprowadź mojego syna, odrzekł hrabia.

— Ten, mówił stary Rudolf z goryczą, gdy Daniel odszedł, hańbi się w mojem przekonaniu wewnętrznem, ale się nie poniża małżeństwem w oczach społeczeństwa; kazi się, ale sobie nie ubliża; nie pamięta o uczciwości, ale o tem, że jest hrabią; zostaje więc zawsze szlachetnym, jeżeli nie z postęp-

Gdyby inne pozycje do swej wiarygodnej ewidencyj podobnych wykazów wymagały, należy je także dołączyć,

6. po zamknięciu roku sporządzić dokładne sprawozdanie z czynności całorocznych, do którego należy dołączyć obliczenie zysku i kupieckim sposobem sporządzony bilans, i takowy najdalej w 4 tygodnie przedłożyć radzie nadzorczej do rewizyj,

7. sporządzić i utrzymywać inwentarz biblioteki i repertorium ksiąg kasowych i aktów,

8. przy współdziałaniu i nadzorze dyrektora, korespondencję prowadzić,

9. prowadzić spis członków, sporządzać książki pokwitowania dla członków i przestrzegać, aby przyjęci członkowie zadość uczynili wymaganiom statutów,

10. uchwały dyrekcyj rejestrować i wspólnie z dyrektorem prowadzić protokół.

IMIENINY WIESZCZA.

W niedzielę (d. 17. września) udała się lwowska „Gwiazda" do milę odległej od miasta wsi Zubrzy, aby tam powinszować imienin wieszczowi naszemu Kornelowi Ujejskiemu. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafialnym, cała gromada udała się pod las, gdzie się obozem rozłożyła, wysyłając do dworu delegację z dwudziestu osób złożoną. Przyjęcie delegacyj odbyło się w salonie poety, ozdobionym popiersiem pana Mieczysława Darowskiego, prezesa „Gwiazdy," które jako robotę jednego z członków stowarzyszenia, rękodzielnicy ofiarowali p. Ujejskiemu. Popiersie przy podobieństwie rysów, odznacza się artystycznem wykończeniem. Wyszło ono z pod dłuta młodego a utalentowanego rzeźbiarza p. Kurzawy, syna włościanina.

Scena powinszowania rozrzewniła nas wszystkich, cośmy z włościanami miejscowymi, poprzednio do dworu przybyli. W imieniu delegacji rzemieślniczej, przemawiał do poety zacny weteran z 1831 roku, a powszechnie kochany p. Darowski. Słowo jego, w którem skreślił zasługi poety i to, co utwory Kornela zdziałały, było serdeczne. W ustępach tego przemówienia, deklamowali wiersze Ujejskiego, przybyli w delegacji czeladnicy, tak, że cześć oddana autorowi „Chórału" składała się z prześlicznej wiązanki własnych solenizanta utworów. Wieszcz poruszony do głębi serca, odpowiedział w sposób jemu właściwy, jędrny, a bardzo wymowny. Oddając prezesowi i patrjotycznym rękodzielnikom „Bóg zapłać," przyrzekł, że lutnia jego długo milcząca, znowu dla narodu zadźwięczy. Szyderstwo z uczuć najświętszych, propaganda egoizmu, namawianie do samobójstwa pod pretekstem odwracania Polaków od „polityki urojeń" nie zatruła narodu. Pozostał on wierny duchowi ojców swoich. Oto żywe, polskie uczucie, bije dzielniéj w sercach rękodzielników, a w niem nowy zdrój natchnień dla poety!

Po uściskach i przemówieniu p. Skerla (ojca), gospodarz domu, a czczony solenizant, zaprosił gości swych na śniadanie, przy którem wznosił kolejno zdrowie stowarzyszenia „Gwiazdy," duchowieństwa, które trzyma z narodem, a potem tułaczów i rodaków, udręczonych w zaborze moskiewskim. Prócz gospodarza przemawiali jeszcze panowie: Darowski, wznosząc zdrowie włościan; Maślanka, pijący zdrowie mieszczan, którzy przybyli uczcić wielbionego przez naród, a kochanego przez włościan pana; Malinowski i Skerl. Ostatni opowiedział przy toaście zajmującą historję, jakim sposobem przybyli na naszą ziemię Niemcy, zostali Polakami.

Po śniadaniu udaliśmy się wszyscy z gospodarzem pod las, gdzie obozowała reszta gromady. Wesoła zabawa przeciągnęła się do wieczora. Piwo, miód i wino, dodawały tańczącym animuszu. Włościanki tańcowały z rzemieślnikami, włościanie z paniami miasta. Polonez prowadzony przez p. Ujejskiego i panią Maślankową, skoczna kołomyjka, skoczniejszy mazur, polka, walec, a nawet kadryl na murawie, przy dźwiękach zaimprowizowanej przez towarzyszy muzyki, tańczone były na przemiany. W przestankach odgłosy śpiewu rozlegały się pomiędzy dębowemi konarami. Zapadający zmierzch przerwał zabawę. Goście miejscy pożegnali się z gościnnym gospodarzem i włościanami i późno wrócili do Lwowa, unosząc w sercach wspomnienie pięknego dnia.

Ruch Stowarzyszeń.

Zarząd lwowskiego towarzystwa zaliczkowego ogłosił następującą odezwę Do wszystkich towarzystw zaliczkowych i rękodzielniczych.

Wydział „Gwiazdy" Stryjskiej czując potrzebę zsolidaryzowania się wszystkich Towarzystw i stowarzyszeń na polu ekonomicznem pracujących, wezwał dziennikami wszystkie podobne Towarzystwa na zjazd we Lwowie na dniu 29. września b. r. odbyć się mający, celem umówienia i wytworzenia związku wszystkich tych towarzystw, a równocześnie „zlecił podpisanej dyrekcyj towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, inicjatywę w przeprowadzeniu."

Dyrekcja towarzystwa zaliczkowego we Lwowie godząc się najzupełniej na potrzebę wytworzenia związku, którego celem by było: a) rozpowszechnianie Towarzystw zaliczkowych i rękodzielniczych; b) wymiana doświadczeń i udoskonalenie organizacji Towarzystw istniejących; c) czuwanie nad wspólnym interesem szerzenia zdrowych pojęć o potrzebie i korzyściach Towarzystw zaliczkowych; d) ułatwienie kredytu i obiegu kapitału pomiędzy towarzystwami; e) zbieranie materjałów statystycznych; f) szerzenie pism w sprawie asocjacji; uważa jednakże zjazd na razie bez należytego przygotowania za przedwczesny.

Szanowne Towarzystwa zechcą zatem wstrzymać się z wysyłaniem swych delegatów na zjazd do stosowniejszej pory, gdy mianowicie będzie wypracowanym oprócz porządku zjazdu i projekt związku, jaki na zjeździe do dyskusji, a względnie do uchwały przedłożyć wypadnie.

---

ków, to przynajmniej z powierzchowności; Maksymilian godny jest być moim dziedzicem.

— Konrad jest tylko godnym ciebie synem, odpowiedziała matka.

A jednakże gdy Maksymilian wszedł, wszystkie rysy ostre i złowrogie jego twarzy, były w tej chwili, jeżeli nie całkiem zatarte, to przynajmniej złagodzone gwałtownem usiłowaniem, do którego się przymusił. Przyklęknął przed hrabią i pocałował go w rękę, równie jak i matkę, a potem stojąc w milczeniu, czekał, póki starzec nie przemówi do niego.

Hrabia Maksymilian był mężczyzną około lat 30-tu mającym, twarzy zarazem ponurej i dumnej, wzrostu wysokiego, budowy silnej. Postawa jego w zwykłym stanie, wyrażała więcej zuchwalstwa jak roztropności. Obecność jego dawała uczuć wolę nieubłaganą, i tą miną stanowczą i dumną, imponował często umysłom wyższym od siebie. Żądza u tego człowieka, musiała się natychmiast objawiać w działaniu. Trudno było wytrzymać wzrok jego nieruchomy i zuchwały. Mówiono pospolicie, że nie ma zapory, której by gniew jego nie skruszył i że może w potrzebie sam nie potrafi powściągnąć swej gwałtowności.

Hrabia Maksymilian, jakeśmy to nadmienili, mógł mieć około lat 30-tu, ale już przedwczesne zmarszczki poorały twarz jego, na której niepohamowana duma zostawiła swoje piętno niszczące. Nos jego orli i usta wązkie, nie mało się przyczyniały do nadania mu tej postawy rozkazującej, która na pierwsze uderzała wejrzenie. Zmarszczenie brwi jego, a marszczył je często, było straszliwe; a zarazem uśmiech, a prawie się nie śmiał, był wymuszony, fałszywy i chciwy dworaka. Acz wysoki i sztywny, umiał się płaszczyć przed panem. W ogóle tak w jego powierzchowności, jak i w duszy, było zuchwalstwo, lecz nie było wielkości; była oziębłość, lecz nie było pokoju; była wzgarda, lecz nie było łaskawości.

— Nim cię wysłucham mój synu, rzekł z powagą Rudolf, mam ci wymówić znów jedno przestępstwo. Dopókiś był młody, używaliśmy pobłażania, kładąc twoje zdrożności na karb młodego wieku, lecz coraz starszy jesteś Maksymilianie. Jeżeli Bóg zabrał ci żonę, zostawił ci syna. Jesteś ojcem, a nadto wkrótce, czuję to po mojem osłabieniu, zostaniesz właścicielem i panem wszystkich naszych włości i jedynym następcą wszystkich naszych naddziadów; czyż nie czas przysposabiać się z zastanowieniem do twego przeznaczenia i czuwać odtąd nad własnem twojem postępowaniem, które obudziło tyle zgorszenia w okolicy, tyle trosk w tym zamku.

— Mój ojcze, odpowiedział Maxymilian, twoja dobroć, jak mi się zdaje, zbyteczną przywiązuje wartość do narzekań gminu; jestem szlachcicem, lubię rozrywki, a wesołość lwa różni się od wesołości jagnięcia, lecz nigdym sobie nie ubliżył, o ile mi to wiadomo. Za honor mojego domu walczyłem potrzykroć; co do reszty, nie mam zaiste zbyt trwożliwego sumienia. Lecz raczcie mi wyjaśnić, jakiegoż to nowego dopuściłem się występku? Czy może dojeżdżacze stratowali zboże komu? Czy też psy moje zadusiły bydle czyje? Lub może koń mój przez nieuwagę stratował chama jakiego?

— Mój synu, zhańbiłeś córkę wójta w Alpeuig.

— Ach, to prawda, odrzekł westchnąwszy Maksymilian ale mój szlachetny ojcze, nie powinieneś uważać na te drobnostki; nie wiesz że o tem, że ja nie poniżę się nigdy do tego stopnia jak mój brat Konrad, abym miał zaślubić dziewczynę z gminu.

— O, ja się tego nie obawiam, przerwał starzec z smutną ironią.

— A więc, odparł Maksymilian, czegóż się wasza dostojność obawia? Czy zgorszenia? jakeś to nadmieniał w tej chwili; niestety możesz być spokojnym w tym względzie. Okropny wydarzył się wypadek: biedna Gretchen przechodziła się samotnie wczoraj nad brzegami Menu; zapewne chciała zerwać jaki kwiatek i czepiając się za nim, jak się domyślam, osunęła się i wpadła do rzeki; krótko mówiąc, ciało jej dzisiaj dopiero wydobyto z wody. Kochałem bardzo Gretchen, i wybacz mi mój ojcze, zapłakałem nawet po niej, lecz wasza dostojność widzi, że nie ma teraz przyczyny trwożenia się o skutki mojej słabości.

— Czy tak? rzekł osłupiały hrabia na ten żal syna, obojętny na tę samolubną płochość, przypisując jednak to wydarzenie bardziej przypadkowi jak zbrodni.

Matka wzniosła ręce i oczy do nieba, zapewne przepraszając Boga i Gretchen za syna, który nie wiedział co czynił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tymczasem odwołujemy się na odezwę naszą z dnia 29 sierpnia 1871, l. 196 (umieszczona w poprzednim numerze „Rękodzielnika“), którą rozesłaliśmy wszystkim Towarzystwom, o których istnieniu wiedzieliśmy. Jeżeli zaś które takowej nie otrzymało, raczy się zgłosić do podpisanej dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przy ulicy Sto-Jańskiej l. $436^1/_4$.

Od towarzystwa zaliczkowego.

Lwów dnia 15 września 1871.

Józef Pajączkowski.
dyrektor.

Zygmunt Medveezky
kasjer.

Widzimy z tego, że wydział „Gwiazdy stryjskiej“ traktując rzecz zanadto skwapliwie, spowodował niepotrzebnie nieporozumienie. Przelewając raz inicjatywę na dyrekcję lwowskiego towarzystwa zaliczkowego, powinien był wyczekiwać dalszych zarządzeń z jego strony. Rzecz sama zresztą nic na tem nie ucierpi, bo zarząd lwowskiego towarzystwa zaliczkowego, przyjąwszy inicjatywę, doprowadzi niezawodnie racjonalnie sprawę do końca.

Sprawozdanie Stowarzyszenia mieszczan stryjskich i towarzyszy rzemieślniczych p. n. „Gwiazda,“ za czas od 30. października 1870, do 30. czerwca 1871.

W czasie tym wpłynęło do kasy naszego zakładu:

Na udziały członków zwyczajnych 222 złr. 45 cnt.; towarzysze oszczędzili 14 złr. 65 cnt.; gmina m. Stryja wypożyczyła 150 złr.; fundusz rezerwowy wynosi 57 złr. 90 cnt.; odsetki 8% pobrane przy zaliczkach 14 złr. 30 cnt.: za druki, książeczki wkładkowe i statuta 12 złr. 45 cnt.; zaliczek spłacono 40 złr.

Na koszta utrzymania wpłynęło:

Przez wstępne 48 złr.; od osób prywatnych 47 złr.; od członków dobrowolnie 35 złr. 9 cnt.; z zabaw 21 złr. 78 cnt.; z czytelni 2 złr.; razem 153 złr. 89 cnt.

Depozyta członków z oznaczonym celem: 1 złr. 50 cnt.

Ogółem więc było dochodu 667 złr. 18 centów.

W tymże czasie wydano:

Tytułem zaliczek 498 złr.; za druki 1 złr. 50 centów.

Koszta utrzymania wynosiły:

Lokal 44 złr. 65 cnt.; urządzenie 42 złr. 32 cnt.; kancelarja 32 złr. 13 cnt.; oświetlenie 19 złr. 64 cnt.; biblioteka 11 złr. 30 cnt.; opał 3 złr. 47 cnt.; zabawy 3 złr. 25 cnt.; razem 153 złr. 76 centów.

Ogółem więc rozchodu 653 złr. 26 centów. Gotówka w kasie wynosi zatem 13 złr. 92 centów.

Stryj, dnia 22 sierpnia 1871.

Izydor Tyszyński, podskarbi. *Wicherek*, dyrektor.

Wiejskie kasy pożyczkowe i oszczędności w królestwie polskiem. Na początku r. b. było 311 kas na ogólną liczbę 1340 gmin; z tych 225 kas otwartych zostało przy pomocy udzielonego przez rząd kapitału w wysokości 166,560 rsr. i 56 kas przy pomocy kapitałów gminnych, w ilości 33, 217 rsr. 50 kop. Ogólna przeto suma kapitału zakładowego wszystkich kas wynosi 199.777 rsr. 50 kop.; w przecięciu więc wypada około 642 rsr. na jedną kasę.

Wiadomości wskazują, że obroty kas przewyższają kapitał zakładowy przeszło $3^1/_2$ razy, i w tej liczbie składki stanowią około 34% bilansu; skorzystało zaś z pożyczek 3.436 ludzi, średnio po 25 rubli w jedne ręce.

W porównaniu z poprzedniem położeniem kas do 1 stycznia r. b., okazuje się takim sposobem znaczny postęp, pozwalający liczyć na dalszy rozwój tych dobroczynnych dla ludności wiejskiej instytucyj, dla których ludność ta, o ile wiadomo, okazuje całkowitą sympatję. O nadużyciach przy prowadzeniu interesów kas nic nie słychać, pomimo tego, że interesami zarządzają same gromady za pomocą delegatów, zatem ludzi mało wykształconych, i kasy, jak widać, posiadają całkowite zaufanie ludności.

Sanok, d. 29. września (Kor. Dzien. Pols.) Miło nam podać do publicznej wiadomości nowy objaw życzliwości ze strony mieszkańców miasta tutejszego, którzy spieszyli chętnie na przedstawienie teatru polskiego bawiącej tu trupy p. Wołowicza, dane w dniu 26. września na dochód stowarzyszenia czeladzi pod nazwą „Gwiazda“ w Sanoku. Tem więcej zasługuje publiczność nasza na uznanie, iż nie zważała na elementarne przeszkody i pomimo ulewnego deszczu tak licznie się zebrała, że sala była przepełnioną i dochód brutto wynosił 822 złr. 60 centów, z której to sumy po opędzeniu wszelkich kosztów, czysty dochód został dla „Gwiazdy“ w kwocie 337 złr. 37 ct. Dziękując tedy wszystkim udział biorącym osobom za ich szlachetne chęci, dołączamy wyraz szczególnej podzięki p. Dyrektorowi Wołowiczowi, iż raczył przyczynić się do naszego zapomożenia, jako też p. artyście Miłowskiemu, iż swą wyśmienitą grą w roli Aleksego, wychowańca marszałka, w dramacie „U wyłomu“ hr. Starzeńskiego, zajął uwagę gości. W zastępstwie prezesa: W. Paszkowicz.

W roku 1866 założone zostało w Toporowie „stowarzyszenie oszczędności dla prywatnych oficjalistów,“ celem zakupienia losów loteryjnych tak rządowych jak i prywatnych na podstawie statutów przez Wysokie c. k. Namiestnictwo pod dniem 26. Sierpnia 1866 r. do l. 41.796 zatwierdzonych do sto udziałów. Członek przystępujący do tego stowarzyszenia, obowiązany był zapłacić za 1 udział 5 złr. wpisowego i przez czas od 1. października 1866 r. po koniec września 1871, wkładkę miesięczną jednego guldena.

Po pięciu latach istnienia tego stowarzyszenia. majątek cały składający się z wkładek miesięcznych, procentów od losów oprocentowanych i możliwych wygranych, miał się rozdzielić. Członków było pierwotnie 80-ciu. Wystąpiło 6 członków. Przez przeciąg czasu lat 5-ciu, zakupiono 64 różnych losów — wygranej żadnej nie było.

Rozwiązanie tegoż stowarzyszenia nastąpiło na podstawie obliczenia stanu majątku po kursie losów z dnia 15. września 1871.

Zawiadowstwo tegoż stowarzyszenia, składa niniejszem z przychodu i rozchodu następujące Sprawozdanie:

PRZYCHÓD.

	złr. ct.	złr. ct.
1. Wpisowe od stu udziałów po 5 złr. . .		500 —
2. Wkładki miesięczne po jednym guldenie od udziału, wynosiły . . .		6.000 —
Do przeniesienia .		6.500 —
Z przeniesienia . .		6.500 —
3. Odsetki od losów oprocentowanych podniesione wynosiły	370 46	
Odsetki od tychże losów po dzień 15-ty września 1871 obliczone	34 40	
Razem zatem wynosiły	404 86	
a ponieważ przy kupnie tychże losów zwrócono bieżące procenta w łącznej kwocie	37 36	
zatem przychód z odsetków był		367 50
4. Przy przydzieleniu ustąpionych udziałów wpłacono	149 58	
a ponieważ członkom występującym spłacono . .	134 32	
zatem z przydzielenia odstąpionych udziałów było dochodu		15 26
5. Ze zestawienia losów towarzystwa w banku narodowym i kupna akcyj kolei żelaznej, było dochodu		108 5
6. Kary z powodu spóźnionych spłat wkładek miesięcznych		19 —
7. Losy zakupione warte były na dniu 15. września 1871	8.002 12	
zapłacono zaś za nie różnemi czasy	6.812 95	
zyskano więc na wartości losów przez podniesienie się kursu tychże losów, razem kwotę		1.189 17
8. Ze sprzedaży rzeczy inwentarjalnych wpłynęło		11 14
Przychodu zatem razem było		8.210 12

ROZCHÓD.

	złr. ct.
1. Koszta zaprowadzenia towarzystwa, sprawienie ksiąg, kasy, druk statutów i książeczek wkładkowych, dalej wydatki bieżące na papier i t. p.	105 78
2. Opłata pocztowa przesyłek pieniężnych, celem zakupienia losów i korespondencyj z członkami .	18 34
Rozchodu było	124 12

Potrąciwszy rozchód od powyższego przychodu, okazuje się stan majątku tegoż towarzystwa w kwocie 8.086 złr. w. a. a zatem na każdy udział przypada kwota 80 złr. 86 centów wal. austr.

Zawiadamia się członków tegoż towarzystwa, że każdy z członków może podnieść nań wydadającą kwotę udziałową, stosownie do przesłanej zawiadowstwu deklaracyj, albo w gotówce, lub też w losach.

Od zawiadowstwa stowarzyszenia oszczędności:

Toporów, dnia 20. września 1871 r.

Michał Kokurewicz,
dyrektor.

William Stockmann,
kasjer.

Redaktor Maryan Minkusiewicz.—Nakładca Alfred Młocki. Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.